Rok IV. Środa dnia 28 Czerwca 1922 roku. №. 144.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO-LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń pierwsza strona za wiersz odnoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych. Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Zakończenie przesilenia.

Rozmowy p. Sliwińskiego ze stronnictwami.

Lewica—Niemcy—Żydzi.

Wczoraj po południu i częściowo dzisiaj rano, rozmawiał p. Sliwiński kolejno ze stronnictwami lewicy (PSL Wyzwolenie, Stapiński, NPR, PPS). Niemcami i Żydami i wszystkie te stronnictwa wyraziły mu zaufanie.

Zjednocz. Mieszczańskie.

Oświadczyli, że nie znając ani składu rządu, ani programu, nie mogą się oświadczyć i zachowują wolną rękę wobec osoby p. Sliwińskiego.

Klub Kat.-Ludowy.

Klub ten zajmuje wobec p. Sliwińskiego stanowisko wyczekujące tem więcej, że nie zna ani programu, ani składu przyszłego Rządu.

P. Matakiewicz w ciągu rozmowy tej zaznaczył:

— Bo to wyznaczenie Pana, pojmuje się tak, jakby p. Naczelnik Państwa samego siebie wyznaczył.

Nar. Zjedn. Lud.

Dalsze narady odbył p. Sliwiński z pp. Skulskim, który oświadczył:

Przesilenie obecne i ustąpienie gabinetu p. Ponikowskiego uważam ze realizację planów pewnych stronnictw, chcących na okres wyborczy mieć Rząd powolny swoim zamiarom. Następnie bezwzględne zwalcznie kandydatury p. Skirmunta przez te same stronnictwa traktować musimy jako dążność do zmiany kursu polityki zagranicznej obecnego ministra. Nie kwestjonujemy najlepszej woli p. Sliwińskiego, jednak wobec obawy w stosunku do spraw tak wielkich, nie możemy zadowolić się jedynie gwarancjami deklaracyjnemi, uważając za konieczne również i gwarancje personalne, których p. Sliwiński nam obecnie nie daje. Z tych względów nie moglibyśmy na Komisji Głównej głosować za jego kandydaturą.

Zw. Lud. Nar.

Następnie posłowie Głąbiński, Marjan Seyda i Zamorski rozmawiali z p. Sliwińskim i w imieniu Zw. Lud. Nar.

P. Sliwiński oświadczył, iż nie może narazie mówić o szczegółach co do składu Rządu, zaznacza jednak, iż uważa za konieczną zmianę na stanowisku ministra spraw zagranicznych, którego osoba obecnie jest przedmiotem walk partyjnych. Jeżeli chodzi o konflikty, jakie wynikną między Sejmem a p. Naczelnikiem Państwa na tle interpretacji małej konstytucji, to w sprawie tej Rząd zachowa całkowitą neutralność.

Zw. Lud. Nar. stanowczo nie może zgodzić się na usunięcie obecnego ministra spraw zagranicznych tak długo, dopóki nie będzie miał gwarancji, iż jego następca będzie miał takie same zaufanie zagranicy, jakie zdobył sobie p. Skirmut.

P. Marjan Seyda zwraca jeszcze uwagę na konieczność zachowania niezawisłości Rządu od wpływów pozasejmowych.

W końcu rozmowy p. Głąbiński oświadczył, iż z przytoczonych już przez niego powodów Zw. Lud. Nar. nie może mieć zaufania do osoby p. Sliwińskiego.

Nar. Chrz. Stronnictwo Lud.

Imieniem Nar. Chrz. Str. Lud. rozmawiali z p. Sliwińskim posłowie Dubanowicz, Góralski i Suligowski.

P. Dunabowicz wobec tego, że p. Sliwiński zaznaczył, iż obecny minister spraw zagranicznych musiałby być usunięty, uważa za swój obowiązek stwierdzić, że krok tego rodzaju oznaczałby dla kraju wprost niedającą się obliczyć stratę, gdy zagranicą nazwisko p. Skirmunta stało się równoznaczne ze spokojnym i opanowanym kierunkiem polityki polskiej.

Klub Nar. Chrz. Str. Lud. nie może na ślepo darzyć osoby p. Śliwińskiego zaufaniem.

Chrześć. Dem.

P. Czerniewski (Chrześc. dem). oświadczył p. Sliwickiemu, że osoba jego jest zupełnie nową w polityce, wobec czego i z braku jednocześnie wszelkich wskazówek, tak co do składu jego gabinetu jak i programu, klub chrześc. dem. musi głosować na komisji przeciw jego kandydaturze.

Klub Pracy Konstytucyjnej.

Ostatnią rrzmowę odbył p. Sliwiński z Przedstawicielami Klubu Prący Konstytucyjnej pp. Baworowskim i Stesłowiczem

Przadstawiciele Klubu konserwatywnego oświadczyli się za kandydaturą p. Sliwińskiego wraz z całym blokiem lewicowym z Niemcami i żydami włącznie.

A. Sliwiński.

Wynurzenia p. Naczelnika Państwa są niewymownie znamienne.

Wynaleziony przez Belweder kandydat Artur Sliwiński, jest jedną ze sztandarowych osobistości lewicy demokratycznej. Należy do tej samej co p. Downarowicz i Sieroszewski kategorji: zwolennik PPS, a w gruncie rzeczy Belwederczyk.

Sliwiński, należący do osobistych przyjaciół Nacz. Państwa, jest już nietylko kandydatem grupy, ale także kandydatem osobistym, własnym Belwederu. W czasie wojny, był nader czynnym aktywistą. Stał na czele związku niezawisłości, centr. komitetu narodowego, skupiającego aktywistyczne grupy lewicowe, był w aktywistycznej radzie narodowej, był członkiem Tymcz. rady stanu z nominacji Beselera, należał do entuzjastów aktu z dnia 5 listopada 1916 r. Literat z zawodu, wydał prace o Lelewelu i Mochnackim, o Mickiewiczu jako polityku, krzewiąc ideologję rewolucjonizmu i demokracji emigracyjnej po r. 1830, dając w ten sposób podkład pod ideologję współczesnych prądów polskich, skupionych koło Belwederu. Za wolnej Polski uzasadniał ze stanowiska historycznego w książce o Żółkiewskim i o Stefanie Batorym ideologję walki z Rosją.

—o—

Po zamordowaniu Rathenau'a

Organizacja „C" zamordowała Rathenau'a.

HANOWER. -- Materjał policyjny w sprawie morderców Rathenauna jest nader obszerny. Wobec nader wielkiej ilości świadków musiano komisję śledczą podzielić na trzy sekcje. Panuje przekonanie, iż morderców szukać należy w kołach niemiecko-ludowych, że jednak żadna z partyj od prawicy do lewicy nie jest w morderstwie bezpośrednio lub pośrednio zaangażowana. O wykonanie zamachu podejrzane są pewne tajne organizacje. W Berlinie dokonano aresztowania 10 członków najbardziej skompromitowanej organizacji „Consul".

Zawoalowana kobieta brała udział w zamachu.

BERLIN.— W zamachu na Rathenaua brała udział także kobieta. Widziano ją w aucie z którego padły strzały, ubrana była w szary płaszcz deszczowy i silnie zawoalowana.

Żałobny strajk demonstracyjny.

HANOWER. — Na mocy uchwały lipskiego kongresu zrzeszeń z powodu zamordowania Rathenaua w Berlinie i całem państwie urządzili urzędnicy i pracownicy półdniowy strejk demonstracyjny.

Jak L. George chwali Rathenau'a.

LONDYN.— L. George wyraził swoje oburzenie z powodu mordu popełnionego na osobie Rathenaua. Zamordowano go dlatego—powiedział L. George—ponieważ usiłował nawiązać lepsze stosunki między Niemcami a sprzymierzonymi.

LISTY z PARYŻA.

(Przesilenie ministerjalne polskie widziane we Francji. — Polska a Rumunja).

(Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego").

PARYŻ, w czerwcu.

Przesilenie ministerjalne polskie wywoła zdziwienie w prasie francuskiej mimo, że zmiany gabinetów w Polsce są dla Francji rzeczą, powtarzająca się zbyt często i zbyt mało zrozumiałą wogóle. Z nazwisk naszych ministrów, ogółowi francuskiemu znanem jest jedynie nazwisko pana Skirmunta, który cieszy się we Francji popularnością, zwłaszcza od czasu konferencji genueńskiej. Polska i Rumunja zwróciły na siebie uwagę ogólną w Genui, a więc i ich przedstawiciele zapisali się w pamięci ogółu, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą.

P. J. Bratianu święcił też pewien tryumf dyplomatyczny w Paryżu, a pożyczka rumuńska w Anglji, uskuteczniona przez p. Uintile Bratianu jest również dowodem umiejętnej polityki liberalnej partji rumuńskiej, stojącej obecnie u steru rządów. Można się godzić lub nie z pewnemi jej poglądami, lecz nie podobna przywódcom jej odmówić wielkich zdolności do lawirowania pomiędzy Scyllą a Charybdą morza Europejskiego i dużej energji w załatwieniu kwestji krajowych.

Gazety francuskie zajmują się obecnie żywo nowym związkiem, jaki pomiędzy Rumunją a Serbją tworzy małżeństwo młodej księżniczki rumuńskiej z Marji z królem Aleksandrem. Przy tej sposobności poruszaną jest często kwestja Małej Ententy, a także przymierze polsko-rumuńskie. Bardzo interesujący artykuł na ten temat zamieścił w tych dniach „Journal des Debats" jeden z najstarszych i najpoważniejszych dzienników paryskich. Jest to doskonały list z Bukaresztu pióra znanego publicysty tamtejszego p. Serbescu. Rozpatrując kwestję aliansu polsko-rumuńskiego, publicysta rumuński konstatuje fakt, że dwa te narody znają się wzajemnie bardzo mało, mimo dawnych i długich sporów i wspólnych walk z półksiężycem, i że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby z obu stron poczyniono starania w celu lepszego poznania się wzajemnie.

Pan Serbescu patrzy na rzeczy trzeźwo i bynajmniej nie ozłaca prawdy banalnemi komunałami uprzejmości. Sam osobiście, bardzo Polsce życzliwy mówi bez ogródki, że w kołach ludowych, ru-

mańskich albo zupełnie nie znają Polaków, albo nas nie lubią, wyobrażając sobie, że są oni zaciętymi militarystami, inteligencja zaś rumuńska, z małemi wyjątkami, nie wiele więcej wie o Polsce i o Polakach. Większość wie z historji o wojnach Wołoszy z Polską lub o studentach mołdawskich na uniwersytetach polskich, niektórzy znają wpół historyczną anegdotę o rzekomej twierdzy rumuńskiej, gdzie 19 żołnierzy rumuńskich oparło się jakoby całej armji Sobieskiego.

Tego wszakże niedość i pan Serbescu gorąco zachęca i swych rodaków i Polaków do propagandy zobopólnej w celu lepszego zbliżenia do siebie obu narodów. Pierwszym krokiem do tego może i powinna być obecna podróż Naczelnika Państwa do Bukaresztu, o ile nie stanie się ona, jak w Paryżu w r. 1921 powodem do starć partyjnych prasowych na polu zagranicznem. Trzebaby jasno przedstawić sobie raz na zawsze w podobnych wypadkach, że dla cudzoziemców nawet najżyczliwych niema partji, stronnictw etc. ale jest tylko jedna Polska i dlatego godząc w jego oczach jakiekolwiek stronnictwo polskie, godzimy zawsze i nieodmiennie w Polskę. Wychodząc poza granice kraju, należałoby również wyjść poza obręb swej partji i walk partyjnych, a zagranicą być jedynie Polakiem.

W Rumunji Polska ma dużo do zbycia i dużo do stracenia. Wspólna walka przeciw przemocy rosyjskiej zrodziła pewne pole do porozumienia się sympatj; już w r. 1863 powstanie polskie znajduje odgłos w bardzo skromnie jeszcze naówczas przedstawiającej się prasie, rysanki, wyobrażające powstańców polskich pędzonych na Syberję przez kozaków. Smutna dola Bessarabji pod panowaniem carów dostarcza doskonałej analogji, np. z losami naszej nieszczęsnej Chełmszczyzny. Umiejętne wyzyskanie tego stanu rzeczy w popularnych broszurkach rozrzuconych wśród ogółu, trochę starań o spopularyzowanie muzyki polskiej w Rumunji. — Rumuni są narodem nawskroś artystycznym, a szczególnie muzykalnym — oto wszystko, czego potrzeba, aby wywołać pierwsze zaciekawienie w potomkach tych, co niegdyś tłumnie pospieszali do uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego. Reszty dokona sama wrodzona ciekawość tego narodu tak bogato uposażonego pod względem umysłowym.

Bezwątpienia traktaty i przymierza zbliżają do siebie ludy i państwa, ale łączy je tylko wspólne poznanie się i zrozumienie i pierwsze są pracą na powierzchni, drugie pracą u podstaw, zadaniem której jest podtrzymanie i utwierdzenie pierwszej.

Dr. M. Kasterska.

LALKI.

Częstochowa, 27-6-22.

Mając za sobą większość 226 głosów przeciw 188 p. Stanisław Śliwiński, nowo obrany belwederski mąż stanu rozpoczyna tworzyć gabinet.

Wprawdzie towarzystwo, które swego placet udzieliło p. Śliwińskiemu, jest kompanją wcale nie piękną i pomimo że wśród opozycji są najpoważniejsi jakościowo reprezentanci woli narodu— Sejmu, nic to nie przeraża premjera z przypadku, który będąc tylko lalką w rękach Piłsudskiego gabinet tworzyć będzie i ma nadzieję gabinet utworzyć.

Po kilkudniowem „przesileniu", którego cele codziennie inaczej były tłomaczone trzydziestomiljonowej liczbie obywateli Państwa, z za ciemni kulis Belwederu niewidzialna ręka ukazała w świetle kinkietów i reflektorów prasy lewicowo-dojlidzkiej postać p. Artura Śliwińskiego.

Ludziska oczy wytrzeszczyli patrzą i nic dostrzedz nie mogą. Najsilniejsze szkła nic nie pomagają. Jakichkolwiek kwalifikacji na prezydenta ministrów, przeszłość polityczna jak najgorsza wybitne sprzyjanie okupantom — teraźniejszość żadna.

Na liście jeszcze nie odznaczonych świecidełkami i wśród bezrobotnych kandydatów do tek ministerjalnych są jeszcze liczne nazwiska „zasłużonych" bądź to w P.P.S., bądź to z czasów wypraw po fundusze dla partji. Tu i owdzie z miną kwaśną „a ja nic" i oczami załzawionymi chodzi jeszcze niedopuszczony do koryta państwowego wielbiciel. Tych wszystkich nagrodzić trzeba. To też wśród kandydatów na ministrów ujrzymy osoby najrozmaitsze. Wybierze się lalki, stworzy komedję uznania ich przez Sejm za ludzi żywych i posłuszne woli mocodawcy poruszać się będą kukły tak jak tego sobie życzyć będzie reżyser.

Państwo ucierpi, państwo może nawet przechodzić katastrofy, ale „państwo to ja"!

Podobno w chwili, gdy Piłsudski wywoływał przesilenie obecne, niezadowolony z Rządu p. Ponikowskiego, uderzył z pasją pięścią w stół, występując przytem z oracją odpowiednią.

Czy nie znajdzie się wreszcie ktoś, kto zdobędzie się na ten sam gest i nie rzeknie: dosyć tego!

A. Paciorkowski.

Uroczystość w Herbach i Lublińcu.

Wczesny ranek czerwcowy. Nad dworcu ruch niezwykły. Delegacje, reprezentanci władz, liczna publiczność. Pociąg specjalny do Herbów rusza. Kilkadziesiąt minut jazdy, w czasie której niejeden, wyrwany zbyt wcześnie z objęć Morfeusza, ziewa przeraźliwie i wreszcie jesteśmy u kordonu granicznego, którego za chwilę już nie będzie.

Na granicy olbrzymia brama tryumfalna. Herby Polskie i Śląskie udekorowane sztandarami. Po przybyciu pociągu robi się tłoczno. Policja konna z Częstochowy pilnuje porządku. Szpaler tworzą delegacje ze sztandarami ustawione po obydwu stronach kordonu. Liczni ślązacy oczekują z utęsknieniem na przecięcie symbolicznego łańcucha, by wreszcie powitać kochane nasze wojsko.

Cisza. Do oczekującego na wkroczenie wojska przemawia starosta lubliniecki p. Nięgolewski, witając tych, którzy wolność niosą na bagnetach, zapewniają bezpieczeństwo ziemi wyzwolonej, reprezentują Najjaśniejszą Rzeczpospolitą. Krótka odpowiedź ze strony dowódcy pułk. Bokszczanina. Powstaniec, obecnie porucznik W. P. p. Paweł Golaś z Lubozy przecina szablą symboliczny łańcuch z zieleni i wśród okrzyków na cześć armji i ziem połączonych po przez bramę tryumfalną wkraczają szeregi powstańcze. Na czele ich chorąży ze sztandarem w asyście pp. dr. Kahla i T. Kisera, wreszcie wojsko, śliczne, podziw budzące wojsko nasze. Nastrój radosny. Chwilę historyczną utrwalają na filmie dla „Odeonu" p. Krzemińscy. Za kilka dni wszyscy zobaczymy się na ekranie.

Pociągiem specjalnym, samochodami, wozami i powozami, słowem czem kto mógł i czem kto chciał, jedziemy za wojskiem do Lublińca.

Na szosie stłoczone razem wojsko i wszelakie wehikuły, wśród których zwraca uwagę czerwony samochód Straży ogniowej z Częstochowy. Olbrzymi ten samojazd aż ugina się pod ciężarem strażaków i ich rodzin... Straż w dniu historycznym splamiła swój mundur krwią... krowią. To jakaś krówina, widząc tak okropnie naładowany a przytem czerwony jak upiór samochód, dostała formalnego obłędu i wpadając pod koła nie doczekała chwili, kiedy mogłaby i ona skosztować trawki wolnej ziemi śląskiej.

Wjeżdżamy do Lublińca. Bramy tryumfalne. Szpalery i chorągiewki, orły i zieleń. Święto! Ludność z całego powiatu przybyła na powitanie wojska. W niektórych oknach, miast dekoracji i uradowanych twarzy, opuszczone rolety. To mieszkania tych, którym serca się krwawią, a pięść zaciska.... Niemcy! Jest ich w Lublińcu sporo, ale są też tak szczerze Polsce oddani obywatele, że jesteśmy spokojni o losy miasta.

Oczekując na przybycie wojska, widzimy na ulicach Lublińca dosłownie całą Częstochowę. Dygnitarze i delegacje, panie, panowie, panienki, urzędnicy, pracownicy biurowi, rajcowie miasta i magistrackie grube ryby, żony z mężami, albo mężowie z żonami i dziatwą lub bez, ale za to z zapasami żywności, którą później w towarzystwie różnych samotnych w nastroju patrjotycznym zakrapiają suto.

Szukamy posiłku. W menu restauracyjnem tkwi jedynie „wurst" — kiełbasa o podejrzanym wyglądzie, koloru nieraz tak czerwonego, że noszony przez największego zwolennika P. P. S. w dniu 1 maja krawat jest niczem przy tej czerwieni jaka bije w oczy z „wurstu" lublinieckiego.

Obiady kiepskie. Kawałeczek cielęciny z trzema kartofelkami, lub odwrotnie całość oblana sosem pompejskim. Dziwnym zbiegiem okoliczności znaleźliśmy wszystkich właściciele naszych pierwszorzędnych zakładów restauracyjnych. To też widząc jak nam niesmakuje kuchnia niemiecka, robili pp. Fabiszewski, Szymański i Klich „gzyk, gzyk, gzyk, marcheweczka!" swym gościom. Nie dam trzech groszy, czy nawet z powodu jaskrawego stwierdzenia przez tysiączne tłumy częstochowian, czem jest nasza kuchnia polska, ceny u nas nie zdrożeją. Wszystko możliwe!

Nasyceni „wurstem" i mając w swem wnętrzu conajmniej antałek podlego piwa, udajemy się na powitanie wojska u bramy tryumfalnej.

Idą, idą!!!

Zaciekawienie ogólne. Patrzę nie na wchodzących, lecz obserwuję twarze wyglądające z okien. Jakiś Niemiec pali fajkę tak namiętnie, że cybuch już dawno pogryzł i zjadł zapewne. Z dymem fajki płyną do Vaterlandu tęskne marzenia w pikielhaubie, cesarzu i tem wszystkiem, czego już niema ale co odżyć może zawsze jeszcze.

Patrz Niemcze na naszych chłopów, przyjrzyj się dziarskim ich minom. Patrz jak wyzwolony z niewoli twojej lud wita tryumfatorów!

Piękna banderja chłopska wprowadza wojsko polskie. Straż honorowa obok pierwszych szeregów tworzą dziewczęta w bieli. Idą też przy sztandarze pułku. Maszerują równym żołnierskim krokiem.

Patrz na to wszystko Niemcze i pomnij, że gdybyś kiedy chciał znów brzęknąć kajdanami nad polskim Górnym Śląskiem, ile jest rąk na Śląsku, tyle byłoby karabinów wymierzonych przeciw tobie!

Msza św. polowa. Wojsko ustawione w szeregi. Nabożeństwo odprawia kapłan z opolskiego, ks. Szymała w asyście duchowieństwa. Nastrój podniosły. Wojsko, sztandary, tłumy ludzi wokół.

Mówi ks. Kalawy z Lublińca.

Nabożeństwo skończone. Zaciekawienie budzi przyjazd gen. Szeptyckiego, dowódcy sił zbrojnych G. Śląska.

Wieczorem bankiet na cześć gości.

* * *

Ostatnie pożegnania, ostatnie spojrzenia. Zda się, że w oczach znika niemczyzna nazewnątrz uwydatniona. Litery polskie jeszcze nie zaschły, a zamalowany tu i owdzie gotyk liter niemieckich drapie w oczy i mówi: tu byli Niemcy i tu są jeszcze Niemcy!

Tak, w Lublińcu są jeszcze liczni Niemcy. Traktaty przyznały nam prawa do G. Śląska. Górny Śląsk obejmujemy, ale, by utrzymać go w swem posiadaniu, musimy wciąż myśleć o Śląsku, Przedewszystkiem administracja polska na G. Śląsku i wszystko, co reprezentuje tam Państwo polskie, stać musi na szczytach, musi być niemal ideałem.

* * *

Wśród pól i lasów mknę autem szosą z Lublińca do Częstochowy.

Jesteśmy już w Herbach śląskich, które wczoraj nazywano jeszcze Pruskiemi. Z okna jednego z domów wyglądają dwaj chłopcy. Widząc nas, zaciskają pięście i grożą nam. Nienawiść plemienna w oczach dzieci. Znamienne pożegnanie i memento.

Miast pięści pruskiej, która już jawnie zakończyła swe panowanie na G. Śląsku, została piąstka dziecka. Baczmy, by z małej piąstki nie wyrosła znów ciężka, w żelazo okuta pięść pruska.

A. P.

Kronika.

Zjazd P. Z. K. W Krakowie rozpoczął się Zjazd delegatów Kół Polskiego Zw. Kolejowców. Po nabożeństwie w kościele O.O. Jezuitów nastąpiło otwarcie zjazdu w sali Rady Miejskiej zagaił obrady prezes Zarządu Głównego P. Z. K. p. Jachymiak. Do prezydjum powołano pp. Ziołowskiego z Krakowa, na zastępców przewodniczącego pp. Ziemiańskiego z przemyśla, Jabłońskiego z Grudziądza i Grzesiaka z Warszawy. Na sekretarzy: R. Sprokę z Częstochowy, panią Gond z Poznania i Jaworskiego ze Lwowa. Na zjazd przybyło 150 delegatów, kilku posłów na Sejm, przedstawiciele prasy, stowarzyszeń i Związków.

Emeryci wojskowi. Emerytowani oficerowie Wojska Polskiego mieli przyznane czasowo prawo do deputatów. W przyszłości w miejsce deputatów będą otrzymywali ekwiwalent pieniężny, wynoszący połowę ekwiwalentu, jaki otrzymują oficerowie w czynnej służbie.

Czy będzie nowe biskupstwo śląskie? W związku z objęciem G. Śląska istnieje projekt utworzenia nowego biskupstwa śląskiego, które obejmowałoby tereny polskie zarówno Śląska Górnego, jak i Cieszyńskiego. Starania w tej sprawie rządu polskiego w

Watykanie są na dobrej drodze i nie na trafiają na specjalne przeszkody. Uzyskano w tym względzie przychylność nawet kardynała Bertrama z Wrocławia.

Bandyci w roli tajnych. policjantów

5-ciu uzbrojonych bandytów żąda 1 i pół miljona mk. — Rewizje.—Bandyci biją.

Wczorajszy „Kurjer“ doniósł o śmiałym napadzie bandytów we wsi Doly, gm. Miedźno. Dziś podajemy ciekawe i charakterystyczne szczegóły tego napadu.

W nocy z 24 na 25 b. m. 5 ciu uzbrojonych bandytów zastukało do mieszkania Marjanny Klara. Na zapytanie K. kto tam usłyszała ona odpowiedź, iż przybyła tajna policja.

Gdy K. otworzyła drzwi, weszło 5 iu osobników, którzy zapytali się gdzie przebywa syn jej? Otrzymawszy odpowiedź, że udał się do pożaru w Ostrowach, rozpoczęli rewizję, i grożąc rewolwerami, zażądali wydania 1 i pół miljona mk.

Klara zaczęła tłómaczyć się, że nie posiada takiej sumy, lecz da z chęcią wszystką posiadaną gotówkę i wydobyła z różnych kryjówek 40 tys. mk., trochę złota i srebra oraz 300 rubli rosyjskich. Następnie bandyci udali się do mieszkania 70-letniego sparaliżowanego staruszka, Jana Derejczyka, gdzie zażądali znów 1 i pół miljona mk. i maszynkę do robienia pieniędzy. Gdy D. odmówił ich żądaniu bandyci zaczęli go bić. Ostatecznie zrabowali 35 tys. mk. i umknęli w niewiadomym kierunku.

Zawoalowana dama. Sensacyjny tytuł, jak również treść sensacyjna obrazu, który demonstrowany jest w „Odeonie“ winny ściągnąć codziennie liczną publiczność, która z zaciekawieniem śledzić będzie niezwykłe przygody „Zawoalowanej Damy“.

Nad program ciekawe zdjęcia z chwili bieżącej.

Bez dowodów osobistych. Na dworcu kolejowym zatrzymano osobnika, nieposiadającego żadnych dowodów osobistych, który nazwał się Władysław Oględziński, zam. wsi Megówka pow. Opatowskiego. Aresztowanego przesłano do miejsca przynależności, celem stwierdzenia tożsamości osoby.

Wykrycie napadu bandyckiego.

Aresztowanie 2-ch bandytów.

Napad bandycki, dokonany w nocy z dn. 3 na 4 b. m. na Ch. Mendlowicza, A. Rotbarda i D. Aleksandrowicza, został wykryty. Napadu dokonali Szczepan Kraszewski i Adam Szyiński, zam. w Kłobucku, pow. Częstochowskiego. Przy konfrontacji zostali poznani przez poszkodowanych. Winnych aresztowano i przesłano do Sędziego Śledczego I rewiru w Częstochowie.

Złodzieje—akrobaci. Nieznani sprawcy skradli Berkowi Jakubowiczowi, zam. w Kłobucku, z mieszkania za pomocą wyjęcia szyby garderobę damską i męską na sumę 400.000 mk. Jak ustalono przeprowadzonym dochodzeniem, kradzieży tej dokonali Szczepan Kraszewski i Adam Szyiński, mieszkańcy Kłobucka. Winnych aresztowano.

Za włóczęgostwo. Została aresztowana Haja Rozla Szwarcbaum, która włóczyła się bezcelowo i bez dokumentów osobistych w gm. Olsztyn.

Bąk złodziejem. Został aresztowany przez Ekspozyturę Śledczą Bąk, (ul. Majowa 15) u którego w czasie rewizji znaleziono artykuły spożywcze pochodzące z kradzieży.

Dzieci zasypane piaskiem.

Śmierć jednego dziecka.

W domu przy ul. Nowej 54 znajduje się dół pozostały od wybierania piasku. W dole tym bawiło się kilkoro dzieci, które zostały zasypane piaskiem.

Po odkopaniu piasku jedno z nich 4 letni Jan Pawłowski, pomimo natychmiastowej pomocy zmarło.

Nagły zgon. Zmarł nagle Bronisław Małyszewski, zam. przy ul. Kazimierza Nr. 9.

Aresztowanie. Na dworcu tutejszym zatrzymano Józefa Krakowiaka przynależnego do gminy Piegowa powiatu Będzińskiego, który oskarżony został o usiłowanie dokonania kradzieży sera wagi około 2 funtów na szkodę Tekli Rosieckiej, zam. przy ul. św. Barbary nr. 45.

Straszny wypadek. Na rampie towarowej stacji Częstochowa podczas ładowania na platformę kotła parowego przygnieciony został jeden z robotników zajętych przy ładowaniu, nazwiskiem Bugara, zam. w Częstochowie przy ul. Żelaznej nr. 5, którego odwieziono do szpitala Panny Marji.

Jak pojmują obowiązki obywatelskie. We wsi Starcza, gm. Rększowice, gospodarze tejże wsi, z okazji nstąpienia Straży celnej z granic G. Śląska, rzucili się gremjalnie na kradzież drzewa z lasów Śląskich. Po przybyciu na miejsce wzmocnionego patrolu, dalsze kradzieże wstrzymano, przyczem u jednego z gospodarzy znanego przemytnika Józefa Sziało dokonano rewizji podczas której znaleziono 15 sztuk sosen długości 12 metrów każda.

—(o)—

Ogólno-polski Zjazd zdemob. oficerów.

W atmosferze powszechnego niezadowolenia i usprawiedliwionej — niestety — goryczy do rządu i sejmu toczyły się wczoraj w Warszawie obrady pierwszego od chwili demobilizacji ogólno-polskiego Zjazdu oficerów zwolnionych z czynnej służby.

Naładowana elektrycznością ta atmosfera falowała z godziny na godzinę i po raz pierwszy wybuchła w momencie, kiedy podniesiono nieobecność przedstawicieli rządu tudzież sejmu z wyjątkiem M. S. Wojsk i Ministerstwa pracy. Powoływano się na fakt, że analogiczny Zjazd we Francji w listopadzie z. r. otworzył sam Poincare — a tu mimo specjalnych zaproszeń nie przyszedł nikt z wybitniejszych mężów stanu. Wśród bardzo ostro stawiających kwestję tę głosów uchwalono jednomyślnie wyrazić ubolewanie z powodu nieobecności przedstawicieli rządu i sejmu i prosić ich usilnie o przybycie na dzisiejsze posiedzenie..

Po raz drugi podniecony był nastrój na sali podczas przemówienia prezesa Związku poznańskiego, który podkreślał niesprawiedliwość, popełnianą przez usuwanie zasłużonych oficerów, a nadmierne awansowania bardzo młodych ludzi i powierzanie im odpowiedzialnych stanowisk. Mówca przytaczał nawet nazwiska.

Poza tem wczorajszy dzień Zjazdu był przygotowaniem do dzisiejszych obrad, które rozstrzygną, jaka ma być forma przyszłej organizacji związkowej oficerów rezerwy i emerytów. Komitet organizacyjny proponuje wspólny Zarząd centralny przy zastrzeżonej autonomji poszczególnych związków.

Na Zjazd przybyło przeszło 100 delegatów dwudziestu kilku związków z całego kraju.

Po przemówieniu ks. Kalinowskiego imieniem Biskupa polowego w kaplicy Szkoły podchorążych, otworzył Zjazd emer. gen. Latour, poczem do prezydjum zostali wybrani: z Warszawy em. pułk. dr. Pawłowicz, kpt. rez. Wroncki, z Krakowa em. gen. Symon, ze Lwowa płk. rez. Kopa i mjr, rez. Chłapowski, z Pomorza em. gen. Porzecki i por. rez. Markwicz, z Kresów mjr. rez. Sierant.

Uchwalono wysłać telegramy powitalne do Naczelnika Państwa, marsz. Focha, gen. Weyganda, gen. Niessela i do Związku oficerów uzupełnień we Francji.

Główny referat o zasadach centralnej organizacji wygłosił mec. Wroncki, podkreślając dwa momenty zasadnicze: potrzebę podtrzymania tej idei, której się służyło przez tyle lat i względy ekonomiczne.

Zdaleka i zbliska.

— **Skutki nowej mody.** Od czasu, gdy modnem stało się obuwie z wiązkiemi końcami, operatorzy warszawscy odcisków mają ogromne powodzenie, tak że chcąc być przyjętym, trzeba conajmniej na tydzień naprzód zamówić numer. Najwięcej klijentów mają operatorzy odcisków wśród płci pięknej. Wskutek frekwencji cene zoperowania odcisku podniesiono z 1500 na 2 tys. mk.

— **Znaczna subwencja.** Magistraty m. Sosnowca i Zawiercia, otrzymały znaczną subwencję wysokości około 120 miljonów mk., na budowę domów robotniczych i urzędniczych, oraz na roboty kanalizacyjne.

Rozmaitości.

(—) Roztargniony ambasador niemiecki. Depesza z Waszyngtonu zawiadomiła, że p. Otto v. Wiedfeldt, nowy ambasador niemiecki w Stanach Zjednoczonych nie mógł być przyjęty oficjalnie przez Hardinga, ponieważ zapomniał w Berlinie swych listów uwierzytelniających.

To fenomenalne roztargnienie zdziwiło nikogo w Niemczech, ponieważ stało się ono tam przysłowiowem. Można o nim powiedzieć, jak Diderot o La Fontaine'u:

„Życie jego było bezustannem roztargnieniem“:

P. Wiedfeldt był kiedyś profesorem na uniwersytecie niemieckim. Pewnego razu przyszedł na wykład po południu, wyjął paczkę z kieszeni i rzekł:

— Chciałem panom pokazać bardzo zajmujący okaz ropuchy.

Ale zamiast ropuchy w paczce, gdy ją profesor rozwinął, było kilka kanapek. I gdy zdumieni słuchacze im się przypatrywali, profesor zastanowił się i powiedział:

— To nadzwyczajne! Jestem jednak pewien, że jadłem podwieczorek dziś po południu.

TEATR PARYSKI

ul. Panny Marji 19.

Program od niedzieli 25 czerwca i dni następnych.

Dramat awanturniczy w 6-ciu aktach.

ZAWIANY ŚLAD

Obraz powyższy demonstrowany był z wielkiem powodzeniem w nowojorskich kinach wielkich miast stołecznych, a ostatnio 'zaś w Warszawie.

w głównej roli **EWI EWA.**

Nad program: **NAD JEZIOREM GORDA** (Zdjęcia z natury.)

KINO „NOWY“

Program od poniedziałku 26 czerwca i dni następnych.

Szczegóły w programach.

Najpiękniejsze arcydzieło filmowe obecnego sezonu z uroczą **FERN ANDRA** w roli głównej

P. T. **GŁOS SUMIENIA**

Dramat życiowy w 6 aktach osnuty na tle tajemnic pewnego domu książęcego.

Uwaga: Ostatni seans o godz. 10 wieczór.

— Anons: —

W następnej zmianie programu sensacyjny dramat p. t.

Po śliskiej drodze

Kino-teatr „LEGUN“

ul. Dąbrowskiego 12.

Program od niedzieli 25 czerwca i dni następnych.

Figiel panny Ogórkowskiej

Farsa

Nad program:

Adamie gdzie Ty...

komedja 2 aktach.

Wkrótce ukaże się wielki film żydowski p. t.

Kantoniści

Najchłodniejsza sala w Częstochowie.

Ważne dla Panów!

W firmie

„Bławat“

I Aleja 14 (dom p. Frankego)

rozpoczęła się wyprzedaż kortów męskich na garnitury, spodnie i palta **po cenach najniższych.**

Świeżo nadeszły na sezon letni: zefiry, kretony, satyny, muśliny, batysty, etaminy we wszystkich kolorach i deseniach. Wielki wybór jedwabin i trykotin.

Ciekawa nowina dla wszystkich!

Niniejszym podaję do wiadomości **Sz. Klijentel** m. Częstochowy i okolicy, iż został otworzony **Magazyn Obuwia pod firmą**

M. BERMANA

I Aleja 8 sklep w podwórzu prawa strona.

Posiadam na składzie w wielkim wyborze najnowsze fasony t. j. prunelki, lakierki, płócienne jak również męskie i dziecinne. Przyjmuję obstalunki i wykonywam w ciągu 48 godzin.

Uwaga! Ceny konkurencyjne.

Zawiadomienie.

do firmy

M. CZĘSTOCHOWSKIEGO

II-ga Aleja Nr. 25 (obok Kościuszki)

nadeszły na sezon letni wszelkiego rodzaju **etaminy, batysty, satyny, jedwabie, kretony, zefiry, płótna itp.** w wielkim wyborze po cenach najtańszych.

Dla urzędników duże ułatwienia w zakupach.

Korzystajcie z okazji.— Ceny konkurencyjne

tylko u

M. Częstochowskiego

w II ej Aleji № 25, telefon № 486.

Za **6500** Mk. na całe **ubranie** męskie z dobrego kortu

Za 2.000 Mk. na całą damską **suknię**

można nabyć w znanej firmie

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7. Tel. 74.

Tamże nabyć można korty, bostony, szewioty, wełniane i bawełniane materjały oraz płótna. Nie wierzcie reklamom, lecz przyjdźcie i przekonajcie się.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Fabryka wódek i likierów

„Pod Bachusem“

Poznań (Wilda) ul. Przemysłowa 27.

Ceny konkurencyjne! Telefon 2047.

poleca swe oryginalne tutaj znane z dobroci wódki i likiery:

„BACHUSÓWKA“

„PRZEMYSŁÓWKA“

„ŁODZIANKA“

„WARSZAWIANKA“

„GENERAŁKA“

i różne inne wyroby wódczane.

UWAGA! Wyłączna sprzedaż wzgl. zastępstwo powyższych wyrobów na miasto **Częstochowę** i okolicę odda się na dogodnych warunkach interesującym się firmom.

Ceny konkurencyjne! Telefon 2047.

Zródło Polskie

Jana Radziejewskiego

Krakowska 1, obok Stow. Rolniczego.

poleca towary bławatne, konfekcyjne z fabryki „Częstochowianka“ po cenach fabrycznych, gotowe suknie damskie, dziecięce, bieliznę, wyprawy do chrztu, duży wybór bluzek, fartuchów i pończoch.

Najlepsze źródło taniego kupna!
Zwracać uwagę na adres!

Djagnostyczno-leczniczy

Gabinet Rentgenowski

Dr. Arnold Bram

Częstochowa, Kościuszki № 1.

Telefon № 450.

Aleksander Jaxa Dębicki

Geometra przysięgły

Kościuszki № 1, mieszkania 3.

Na mocy upoważnienia Ministerjum Robót Publicznych i Głównego Urzędu Ziemskiego, przyjmuje parcelacje, Komassacje, podziały pastwisk i inne pomiarowe roboty.

Najuporczywszy

Ból głowy i migrenę

usuwają proszki z kogutkiem

„MIGRENO NERWOSIN“

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

TAPETY

pokojowe

w wielkim wyborze.

Przyjmujemy wszelkie roboty malarskie i tapetowanie

po cenach przystępnych.

Gostyński i Opoczyński

ul. Piłsudskiego 25.

(vis a vis stacji).

Oddział w Łodzi ul. Zielona 19.

Lekarz-dentysta

Gustawa Bugajer-Bem

ul. Piłsudskiego № 17.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-szej po poł. i od 3-ej do 7-ej wieczór.

Fabryka papy dachowej

M. BEMA w Częstochowie

Olsztyńska № 1.

(Zawodzie, w byłej kwasiarni)

poleca w najlepszym gatunku po cenach przystępnych: **papę, smołę czeską preparowaną karbolineum etc.**

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marii (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. od 2—7 wiecz. Telefon 250.

Każdy Oszczędza

kto stale robi swe zakupy u

J. RZĄSIŃSKIEGO

w Częstochowie Kościuszki 19 a

poleca: trykotiny, jedwabie gładkie i deseniowe, wszelkie towary do wypraw ślubnych, cze-su-cza i alpaga marynarkowa, korty, materjały roletowe, płaszcze i ręczniki kąpielowe oraz inne sezonowe now ści.

Każdy się może przekonać!

DOKTÓR

PAWEŁ BRONIATOWSKI

ul. Panny Marji 21 (obok teatru Paryskiego)

choroby weneryczne i skórne

Przyjmuje od 9 — 12 i od 4 — 7 po poł.
Panie od 12 — 1 w południe.

Wezwanie

Pana, którego nazwisko mi znane, a który w dn. 13 bm. w lokalu restauracji „Expres“ lub „Cristal“ zabrał srebrną papierośnicę wzywam do zwrotu, w terminie do dn. 1 lipca w przeciwnym razie skierowuję sprawę na drogę sądową.

T. Stesłowicz, Aleja Nr. 6

Torfiarka jednokonna w dobrym stanie. Wyrób 20 tys. cegieł dziennie do sprzedania. Wiadomość w „Kurjerze“ M. L.

Pianino lub fortepian kupię. Oferty z podaniem firmy i ceny składać w „Kurjerze“ dla J. H.

Do sprzedania okazyjnie zegarek męski złoty. Wiadomość w Adm. „Kurjera“.

Zgubiono kartę demobilizacyjną na imię por. Stefana Rembiszewskiego.

Magiel kołowy nowy z dwoma stołami do sprzedania. Sosnowiec, Pogoń, ul **Marjacka** Nr. 4 u gospodarza.

Kupię lub wydzierżawię sklep spożywczy lub inny handel. Wiadomość pow. Miechów gm. Tczyce, wieś Jeżówka Rems.

Kopalnia „Flora“ w Dąbrowie sprzeda 14000 worków i 6000 kg. soli ciemnej. Oferty piśmienne, lub ustne przyjmuje się w biurze kopalni do 1 lipca b. r

Kasjerka potrzebna do apteki w Będzinie. Oferty „Iskra“ w Będzinie.

Różne sita, rafy, siatki druciane, tkane i kręcone na ogrodzenia do parkanów, bufetów i okien wyrabia Władysław Scibirowski, Rynek Wieluński 32, telefon 324.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“